



# Dzisiaj zakończenie przewodu sądowego.

**(Dokończenie ze str. 1-el)**

da ewentualnego dalszego badania. Gdy w cza sie rozprawy lwowskiej zaistniała kwestja, czy ramię świecę przesłać wraz z innymi dowodami rzeczowymi do Warszawy dla dokonania analzy rozpoznawczej i gdy co do tego nie skrytaliżowała się opinja trybunału proszę, by jednak świecę wysłać pomimo, iż na jej powierzchni plam widocznych niema, gdyż na jej podstawie widoczne są jeszcze pozostawione przez nas ślady, które mogą być przedmiotem badań.

**KREW ZWIERZĘCA. CZY LUDZKA?**

Przewodniczący: — Dlaczego panowie nie badali, czy krew na dowodach rzeczowych jest pochodzenia ludzkiego, czy zwierzęcego?

Westfalewicz: — Nie mogliśmy wogóle przy przesłuchać, by zachodziła taka potrzeba. Badamy kwestję, czy krew jest ludzka, czy zwierzęca, gdy np. mamy dowody rzeczowe ze wsi. Kobiety wiejskie, mają do czynienia z drobiem, ze świniami, więc na ich odzieży mogą być ślady krwi zwierzęcej.

E. Opieński przyłączył się do wywodów swego kolegi prof. Westfalewicza.

Znawcom zadali jeszcze kilka pytań sędziowie przysięgli, chcąc wyjaśnić czy postojąca ni w jakimś związku z Zakładem Medycyny Sądowej Uniwersytetu Lwowskiego. Biegli wyjaśniali.

że pracują samodzielnie jako sprzyjający znawcy sądowi. Dr. Opieński jest lekarzem p. Westfalewicz chemikiem.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

**ZAPLEŚNIAŁE DOWODY RZECZOWE.**

Powrócono jeszcze do kwestji, gdzie mogły zapleśniać dowody rzeczowe, zwłaszcza futro, do czasu, gdy otrzymał je do badania prof. Olbrycht. Okazało się, że sąd krakowski posiada uciążliwe pomieszczenia dla przechowywania dowodów rzeczowych, wobec tego najprawdopodobniej jest, że w tych właśnie pomieszczeniach zapleśniały lica czynu, związane z procesem przeciwko Gorgonowej, gdy przesłane zostały ze Lwowa do Krakowa.

Przewodniczący, do obronców: — Może panowie mają jeszcze jakieś wnioski. Chciałbym, żeby panowie zaraz je zgłosili, żeby wreszcie doprowadzić ten proces do końca.

Obroncy: — Nie mamy żadnych wniosków.

Przewodniczący: — Pozostaje zatem do wyjaśnienia kwestja, czy rzeczywiście oskarżona złamała rączkę Romusa.

**PIZYT DZAMKNIĘCIEM PRZEWODU SĄDOWEGO.**

Na tem rozprawę przerwano do czwartku do godz. 10. Niewątpliwie do tego czasu nadejdą z sądu warszawskiego akty, dotyczące przesłuchania Henryka Zaremby w kwestji, czy Romusa miała kiedykolwiek rączkę złamaną oraz protokół ewentualnego badania lekarskiego córki Zaremby i Gorgonowej. Po odczytaniu tych aktów, nastąpi zamknięcie przewodu sądowego.

Później przewodniczący ogłosił pytania, na jakie będą mieli odpowiedzieć przysięgli.

Prawdopodobnie najbliższe posiedzenie zakończy się po przedyskutowaniu tych pytań a w piątek zarządzi się wywody stron, to jest prokuratorów i obrońców.

# W Waszyngtonie nie doszło do porozumienia walutowego?

**Francuska i angielska opinja.**

Londyn, 27 kwietnia. Francuscy rzeczoznawcy donoszą z Waszyngtonu, że dotychczas nie doszło do oficjalnego układu między Anglią i Ameryką. Z rozmowy z Mac Donaldem Herriot wywnioskował, że premier angielski powrócił do kraju bez wyraźnych wytycznych w sprawie stabilizacji i ewentualnych redukcji taryf celnych. Istnieje jednak obawa, że Roosevelt może zostać zmuszony przez kongres amerykański do dalszego obniżenia dolara.

Wbrew powyższemu korespondent „Timesa” donosi z Waszyngtonu, że rezultat rozmów Mac Donald’a z Rooseveltem jest na tyle zadawalający, że wytknięty został wspólny anglo-amerykański cel i kierunek postępowania.

Niemniej z wielu względów jest niemożliwym obecnie przystąpić do pozytywnego uregulowania kwestji walutowej.

# 25 GROSZY ZA LITR ALEKA...

**Ceny nabiału w detalu.**

Łódź, dnia 27 kwietnia. Wobec niezgodności cen artykułów spożywczych, a szczególnie nabiału w detalu — ustalony został przez Komisję specjalną cennik zatwierdzony przez Łódzkie Starostwo Grodzkie, który nie może być przekroczony.

Dla orientacji konsumentów, podajemy, że sklepy w handlu detalicznym za 1 litr mleka masło śmietankowe w paczkach 1 kg. 4.40 masło pełnotłuste powinny pobierać 25 gr. za mleko zsiadłe zbierane 20 gr. za śmietanę kwaśną (1 kg.) 1.80, za śmietanę słodką (200 gr.) - 60 gr. śmietankowe luzem - 4.20 zł, osetkowe świeże - 3.80 zł, śmietankowy 2.50; tyłczyki 4.40, litewski 3.50, biały polski nieodciążony 1.20; biały polski II gatunku 1.00 jako świeże od 7 do 9 gr.

# Niebezpieczna fuzja chłopca.

**Odłamki urwały mu dłoń.**

Kalisz 27 kwietnia. W ciągu dnia wczorajszego na terenie powiatu kaliskiego zanotowano 3 wypadki postrzeżenia. We wsi Złotnik, gminy Koźminek, na nieporozumieniu majątkowych, Stanisław Rasliński strzelił do swego brata Zdzisława. Strzał na szczęście chybił. W czasie szamotanii o broń padł drugi strzał, który ugodził w rękę żonę Raslińskiego.

We wsi Szalce, gminy Apatówek, 16-letni Władysław Nawrocki, podczas nabijania fuzji spowodował wystrzał, w wyniku czego urwała mu dłoń prawej ręki.

Oflarę wypadku przewieziono do szpitala. We wsi Nosków, gminy Żydów 38-letni Józef Sieroch manipulując zapalnikiem od granatu spowodował wybuch. Sieroch odniósł okaleczenia, rękę i twarz. Rannego przewieziono do szpitala.

# Zaremba zeznał pod przysięgą że Romusia nie miała złamanej rączki.

Warszawa, 27 kwietnia. Wczoraj do sądu okręgowego w Warszawie nadeszedł telefonogram od wiceprezesa sądu apelacyjnego w Krakowie dra Jendia, przewodniczącego w sprawie Gorgonowej, a próba w sprawie tegoż dnia, to jest dziś, Henryka Zaremby wraz z córką jego, Romusią i przesłuchania ich na okoliczność, czy prawdą jest, że Gorgonowa złamała rękę Romusi, kiedy i w jakich okolicznościach.

Jeśli zaś świadek Zaremba nie wykazuje tego fakty w sposób stanowczy, o podanie Romusi oględzin sądowo - lekarskich, celem stwierdzenia, czy istnieją u niej ślady złamania ręki, a w takim razie która i z jakiego czasu.

Telefonogram kończy się prośbą o załatwienie sprawy a największym pośpiechem i przesłania protokołu ekspressem tak, aby sąd krakowski mógł otrzymać je w dniu jutrzejszym rano do rozprawy.

Niewątpliwie po otrzymaniu tego telefonogramu prezes sądu okr. zarządził wykonanie tego badania jedynym a sędziów grodzkich.

Zaremba wraz z Romusią werwano telefonicznie na godz. 13-tą. Ina Zaremba przybył jednak do sądu ze znacznym opóźnieniem i bez Romusi.

Wkrótce Zaremba zszedł przed sędziów. Na pytanie sędziów, czy Romusia jest w Warszawie, Zaremba daje odpowiedzi potwierdzające.

— Czy wiadomo panu o tem, że Gorgonowa złamała rękę Romusi?

— Nie, nie mi o tam nie wiadomo.

— Czy pan może stwierdzić, że tego nie było, czy też pan tylko nie wie tego?

— Stwierdzam kategorycznie, że tego nie było.

— Czy z całą stanowczością?

— Z całą stanowczością. Ta wersja powstała stad że kiedyś w czasie zabawy Gorgonowa biecicznie pociągnęła Romusię za rękę i trzeba było wezwać lekarza, ale nie było żadnego złamania.

Na pytanie sędziów Zaremba jeszcze stwierdza, że na każde badanie Romusia mogłaby być sprowadzona do sądu. Na tem przesłuchanie Zaremby, które trwało zaledwie 5 minut, skończyło się.

Protokół przesłuchania przesłano prezesowi sądu okręgowego który przekaże go do Krakowa.

Warszawa, 27 kwietnia. W trakcie badania Zaremby w drodze rekwizycji powstała kwestja odebrania przysięgi, gdyż w telefonogramie przewodniczącego w sprawie Gorgonowej dra Jendia nie było zaznaczone czy należy Zarembe zaprzysiąc na odebranie okoliczności czy też nie.

W związku z tem przed zakończeniem przesłuchania Zaremby sędziowie zadali telefonem pytanie z zapytaniem do trybunału krakowskiego.

# Sploneło 6 zagród włościańskich...

**Utrudniona akcja strażaków.**

Ząbkowice, 27 kwietnia. Wczoraj rano wioskę Łosień, koło Ząbkowic, nawiedzona została katastrofalnym pożarem.

Pożar powstał w jednym z budynków gospodarczych prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i momentalnie objął cały budynek, przarczując się na sąsiednie zabudowania.

Na miejsce pożaru zjechało 13 straż, nawet z dalszych okolic Zagłębia, jednak wskutek braku wody na miejscu akcja ich była mocno utrudniona.

Po czterogodzinnych wysiłkach pożar zdołano wreszcie zlokalizować, a około godziny 15 ugasić zupełnie.

# Komunista w szkole.

**Likwidacja zamaskowanej jacejki.**

Z Katowic donoszą: Po dłuższej obserwacji Hila Safirstajna, zam. w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 24, wczoraj policja sosnowiecka aresztowała go, osadzając w więzieniu. 20-letni Safirstajn, jest uczniem IV kursu Śląskich Zakładów Technicznych i, jeżdżąc z Sosnowca do Katowic, codziennie prawie woził jakieś paczki, oraz urządził zebrania dyskusyjne z kolegami.

Przeprowadzono ścisły nadzór nad Safirstajnem, wkońcu ustalono, że S. zajmuje się propagandą bolszewicką, na terenie szkoły. Jakże postępy uczyniła propaganda młodego komunisty, dotychczas nie udało się stwierdzić, istnieją jednak pewności, że Safirstajnowi udało się zorganizować doskonałe zamaskowaną „jacejkę”. W chwili aresztowania S., znaleziono przy nim 75 sztuk odezw antypaństwowych, przygotowanych do kolportażu oraz referaty i zapiski mocno go kompromitujące.

Policja sosnowiecka w porozumieniu z katowicką, prowadzi energiczne śledztwo, którego wyniki trzymane są w ścisłej tajemnicy.

# Wisielec na schodach.

**Kronika Pogotowia Ratunkowego.**

Łódź, 27 kwietnia. W dniu dzisiejszym, około godziny 6 rano, lokatorzy przy ulicy Piłsudskiego 49, natknęli się w klatce schodowej na zwieszającego na sznurze, przywiązany do poręczy windy wiśleca.

Zasłarowano niezwłocznie policję oraz pogotowie ratunkowe. Przybyli w chwili późniejszej lekarz stwierdził już tylko zagon samobójczy, którym okazał się niejaki 31-letni Szał Nirenberg, krawiec, zamieszkały w tymże domu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku Nirenberga były nieporozumienia materialne. Zwłok samobójcy przesłano na miejsce do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

# Wieloletni wieszak na schodach.

Wczoraj po południu wynikił bójka pomiędzy dwunajkami 29-letnim Engerem i 34-letnim Stefanem Nowakami. Obie odnieśli ogólne obrażenia ciała. Zawieszany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił Nowakom pierwszej pomocy.

Na ulicy Litomierskiej najechany przez samochód odniósł ogólne okaleczenia ciała 28-letni Chaim Wolf, niewiadomo mieszka zamieszkałym. Poszkodowanego udzielił pomocy lekarz pogotowia.

# Leszno — Poznań — Warszawa. Proces Siedleckiego w trzech miastach.

Poznań, 27 kwietnia. (Tel. wł.) W dalszym ciągu rozprawy przeciwko b. insp. strażak grani. Siedleckiemu i towarzyszącemu, przesłuchano jako świadka nauczyciela ludowego Jana Wierzbickiego, który jest komendantem „Strażaka” w Lesznie. Zeznania tego świadka złożone w śledztwie były obciążające dla osk. Siedleckiego. Na rozprawie świadek ten niczego sobie nie przypominał, tłumacząc się tem, że w czasie śledztwa nie miał 40 stopni gorączki.

W czasie konfrontacji przysięgli się na jednak do zeznań złożonych w śledztwie.

Jako następny zeznał świadek kpt. Jerówka. Podaje on, że z powodu choroby syna potrzebował omdlać, której u znajomych i aptekarzy nie mógł otrzymać. Przynajmniej spotkał się z oskarżonym Siedleckim, który obiecał mu postarać się o ten specyfik. Następnego dnia Siedlecki przysięgał świadkowi 4 ampulki tego specyfiku.

# Częste kradzieże w Łasku.

Łask, dnia 27 kwietnia. Od jakiegoś czasu Łask jest miejscem, w którym zdołali obrabować siebie swą bazę operacyjną, kradnąc co się tylko da. Organ policji stał się zatrudniony wypadkami kradzież, mając ostatnio z tego powodu wiele kłopotu.

Siedleckiej Zofji, zamieszkałej w Łasku, niemiary sprawa skradł z zamkniętego mieszkania stoty zegarek damski wartości 300 złotych.

Byłiśsiemu Bonifacemu zamieszkałemu w Łasku niemiary sprawa skradł z zamkniętego mieszkania papierosów srebrną, pugilares srebrny, brzytwę i jedną dolarówkę, ogólnej wartości 300 złotych.

Jedną korabiel pod Łaskiem niemiary sprawa skradł 3 kwietnia wartości 150 złotych. Jedną ze skradzionych świt odnaleziono w lesie.

# Dr. S. KANTOR

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się, na ul. Piotrkowska 90, telefon 129-43. Przyjmuje od 8 - 2 i od 5 - 9 wiecz. w niedziele i święta od 8 - 2.

# DR. J. NADEL

akuszer - ginekolog przyjmuje od 3 - 5 i od 7 - 8 przeprowadził się na Andrzeja 4, telefon 228-92.

# DR. MED. M. LEWITTER

Akuszer ginekolog przeprowadził się na ul. Sienkiewicza 6, tel. 137-25. Przyjmuje od 7 - 9 wiecz.

Dziś Pod nowym Zarządem o godz. 18 Dziś

**OTWARCIE** urzędzonego p.g. najnowszych wymagań techniki i higieny

**ZAKŁADU GASTRONOMICZNEGO „ROGÓW”**

przy ul. Piotrkowskiej 59, tel. 106-06

Codziennie wydawane Śniadania, Obiady, Podwieczorki i Kolacje będą wykwintne po cenach rzeczywistych, oraz Kawa, Herbata i Ciastka najprzedniejszych gatunków. Obsługa uprzejma i szybka.

# DR. M. FELDMAN

akuszer-ginekolog Zawadzka 10. Telefon 155-77. Przyjmuje od 10 - 12 i od 3 - 6 popoł.

# DR. MED. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. Zachodnia 64. telefon 185-49. Przyjmuje od 12 - 2 i od 7 - 9 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10 - 12 w poł.

# DR. MED. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. Zachodnia 64. telefon 185-49. Przyjmuje od 12 - 2 i od 7 - 9 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10 - 12 w poł.

# DR. MED. M. FELDMAN

akuszer-ginekolog Zawadzka 10. Telefon 155-77. Przyjmuje od 10 - 12 i od 3 - 6 popoł.

# DR. MED. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. Zachodnia 64. telefon 185-49. Przyjmuje od 12 - 2 i od 7 - 9 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10 - 12 w poł.

# DR. MED. M. FELDMAN

akuszer-ginekolog Zawadzka 10. Telefon 155-77. Przyjmuje od 10 - 12 i od 3 - 6 popoł.

# DR. MED. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. Zachodnia 64. telefon 185-49. Przyjmuje od 12 - 2 i od 7 - 9 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10 - 12 w poł.

# KRÓL SZWEDZKI PRZY RULETCE. WIOSNA W MONTE CARLO.

## Kryzysowy nastrój w salach gry.

Monte Carlo, w kwietniu. Przyjazd do Monte Carlo wywiera zawsze jednakowe wrażenie, choćby krajobraz był już dobrze znany turyście. Jest coś imponującego w widoku masywnej skały wznoszącej się w morze, w kolorystyce fal, w marmurowych łwach wale nadbrzeżnego, otaczającego zatokę. Księżstwo Monaco jest małym państwem, ale urok jego otoczenia i tła jednakowym zawsze czarem wpływa na widza.

Pozornie zarówno kasyno, jak i jego wnętrza zachowały cały swój wspaniały przepych i elegancję: w przedsiobku kasyna lokaje nadal wirtuoznie przyjmują przybyłych gości, ale dzisiejsza publiczność z tego tylko jest podobna do dawniejszych bywalców domu gry, że narówni z nimi po dawnemu chętnie przegrywa swoje pieniądze.

Co do elegancji bowiem i wirtuozności bezwzględnie porównać się nie może z towarzystwem, które dawniej zapełniało sale kasyna. W każdym niewielkim prowincjonalnym uzdrowisku francuskim spotkać można nierównie wirtuozniejsze towarzystwo, nie mówiąc już o tem, które dziś przebywa w eleganckich i zacisznych salach nicejskiego klubu „Mediterranée”.

Największym powodzeniem cieszą się stoly z jednofrankowymi stawkami. Przynajmniej nie widuje się wcale żetonów na większe sumy. Słysz się gwar wielolejęczna po dawnemu, lecz od czasu się wyraźnie kryzysowy nastrój zubożałej Europy w tym międzynarodowym ośrodku. Jedną z rozrywek i dziś stale jeszcze uprawianych w Monte Carlo, jest słynne „tir aux pigeons” — strzelanie do gołębi.

Zielony gołębnik w kształcie skrzyńki znajduje się na deptaku nadbrzeżnym. Publiczność, która przechadza się tutaj z pewnym znużeniem, z ciekawością oczekuje momentu pociągnięcia sznurka, gdy z otwartej tym ruchem skrzyńki wydobywa się tuczony gołąb i wystraszony staje na brzegu skrzyńki. Pociągnięciu sznurka zmusza się go do niezdarnej lotu, w czasie którego pada rzekomo śmiertelny strzał który jednakże w większości wypadków nie dobija biednego ptaka. Gołąb raniony pada na ziemię, porusza się, nawet chłocząc zaczyna, a w tym momencie pies myśliwski, stanowiący również niezbędny szczegół tego okrutnego sportu, pojawia się zlenacka, „dokańczając” ofiarę i unosi ją na strone.

W rzadkich wypadkach udaje się gołębiowi uniknąć przeznaczonego mu końca ku radości wszystkich obecnych, a zwłaszcza czułych serc kobylicy, które zachwyty swój wyrażają głośniejszymi piskami. Heleńko który gołąb uratuje się od przeznaczonej dlań kuli, kilka innych również szczęśliwych wylatuje na jego spotkanie, wskazując mu drogę do wspólnej kryjówki.

Są również wybitniejsi goście na Riwierze: jest francuski pisarz Sacha Guity, jest słynny Szalajpin, którego sportyka się również w salach gry.

Podobno bawi tutaj także król szwedzki w jednej ze swych will (posiada ich trzy na Riwierze: w Monte Carlo, Nicei i Cannes).

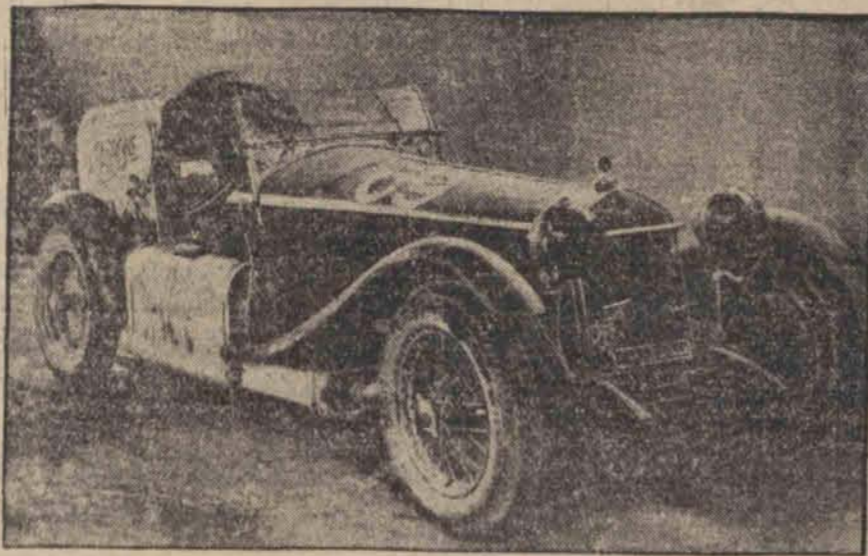
Kursuje tutaj nawet anegdotka o nim następującej treści:

Przy ruletce sąsiadem króla szwedzkiego był miliardier amerykański, prze-

rywający stale podczas, gdy król, za chowujący swoje incognito, wygrywał również często. Wkońcu Amerykanin zwrócił się do sąsiada z prośbą, by postawił za niego, ponieważ ma „szczęśliwą rękę”. Król postawił wreczone mu dwie stawki na chybił trafił na jakieś numery i wygrał istotnie.

— „Widzi pan, — rzekł mu miliardier z uznaniem, — gra pan dobrze. Wygrałbyś dużo napewno gdybyś nie był takim sknera i stawiał wyższe stawki”.

## Samochód na gaz drzewny.



Włochy chcą się wyzwolić z zależności od zagranicznej benzyny. Skonstruowano nowy typ samochodu Alfa - Romeo, popędzany gazem drzewnym, który odbył już podróż próbna z doskonałym wynikiem.

## Weszli, zabrali i wyszli... Bandyci w sklepie jubilerskim.

Nieprawdopodobny wypadek miał miejsce w poniedziałek, ubiegły w spokojnym i znanym z bezpieczeństwa publicznego mieście austriackim Sydney. Do wielkiego magazynu jubilerskiego Salomona Salomona, przy ulicy Empire Street, weszło trzech drabów. Wizyta miała miejsce około godziny 6-jej po południu, t.j. w porze, kiedy zamykają sklepy w Sydney. Jeden z przybyszów powalił błyskawicznym ruchem właściciela magazynu na ziemię, a drugi zakneblował mu usta i związał ręce. Podczas tej migawkowej operacji, trzeci

drab zamknął drzwi magazynu na klucz i zasłonił okna.

Drugi akt sprzeczności kosztowności z gablotek i chowania ich do walizki, trwał również.

W krótkim momencie. Po tej czynności drabów, już z dostojnym obliczem eleganckich gentlemanów, opuścili magazyn, unosząc ze sobą walizki, w której ukryty był cały majątek moźliwie zbierany przez Salomona w ciągu długiego życia nieszczęsnego jubilerza.

## JUTRO ukaże się na naszych łamach — specjalnie dla „Echa” napisana nowa powieść znakomitej autorki Ireny Zarzyckiej p. t. Wieczna młodość.

## Piękne przyjaciółki włamywacza wyciągnęły mu z kieszeni 34 miliony franków.

Sergiusz de Lenz, słynny „złodziej dzentelmen”, o którym swego czasu szeroko rozpisywała się prasa całego świata z powodu jego licznych kradzieży, pełniących wyłącznie w środowiskach arystokratycznych i artystycznych, został przewieziony z paryskiego więzienia „Sante” do domu karnego w Dieppe. W „Sante” przebywał włamywacz gentelmen od paru miesięcy — by podać się

ogłędzinom psychiatrycznym, gdyż — jak donosi prasa francuska — nie jest on normalnie odpowiedzialnym za swoje czyny.

Nie jest to zresztą pierwszy wypadek w jego karierze złodziejskiej. Dwukrotnie już, w Rouen i Brukseli, uznano go jako osobnika o zmniejszonej odpowiedzialności. Od odpowiedzi lekarzy paryskich zależał dalszy los więźnia. W oczekiwaniu ekspertyzy, Sergiusz de Lenz wystosował mimo do sędziego śledczego, donosząc mu, że o ile w ciągu miesiąca nie będzie wypuszczony na wolność —

ucieknie z więzienia posługując się „własnym nieomylnym sposobem”. Środkiem do ucieczki mają być — według słów towarzysza kaźni Sergiusza — kij do miotły, prześcieradło, sznur i ciężarek dwufuntowy. Tak uzbrojony, twierdzi de Lenz, może on

zburzyć każdego rodzaju mury więzienne. Włamywacz gentelmen opowiedział swemu towarzyszowi, który już został wypuszczony z więzienia, kilka przedwod swego awanturniczego życia. Zre — jak sam twierdzi umożliwiły rządowi sumę 34 milionów franków — wydanych po większej części na zachcianki swych licznych i

pleknych przyjaciółek. Opowiedział mi in jak — dowiedziawszy się o przyjęciu towarzyskiem w pałacu księcia Bourbon-Parma — zatelefonował do pana domu, przedstawiając się jako wystawnik prefektury policji, która ma za zadanie dozoruwanie gości, których „uczciwość”, w podobnych wypadkach często pozostawia dużo do życzenia. Książę nie był wcale zadowolony z troskliwości, jaka okazała mu prefektura, to też gdy zjawił się u niego „inspektor” de Lenz, zaprowadził go

do osobnego gabłnetu, prosiąc, by się stad nie ruszał.

Tego właśnie chciał de Lenz. Na stole postawiono mu, by się nie nudził, likier i cygara. On jednak wolał rozbić się ogniotrwałą, z której zrabował 50 tysięcy franków. W chwili, gdy on zaczął palić, książę polecił wrzucić mu swe podziękowanie „za dyskretne spełnianie obowiązków”.

## Skarby w automatach. Zaciekła wojna z ulicznikami.

W Londynie zrobiono obliczenie którego rezultatu są zastanawiające.

Oto obliczono, ile dochodu przynieszą automaty, wyrzucające zapalki, czekolade i cukierki. Dochód ten jest olbrzymi. Siega 50 milionów funtów ang. (około 2 miliardów złotych) rocznie.

W ubiegłym roku wyjęto z automatów miejskich około 2.500.000.000 monet jednopensowych, 900.000.000 monet 6-pensowych i 300.000.000 szylingów.

Tylko jedno towarzystwo, utrzymujące automaty w Londynie, sprzedało

300 milionów pudełek zapalek i 60 milionów tabliczek czekolady.

Właściciele automatów muszą prowadzić zacieklą wojnę z ulicznikami, którzy znają tysiące sposobów wyciągnięcia przedmiotów z automatów bez wrzucenia monet. Wynalazcy wymyślają coraz to inne sposoby obrony przed tymi młodocianymi „pajęczarzami”, ale nie na wiele im się to zdaje.

W automatach znajdująca miliony guzików, monet, które wyszły z obiegu, blaszek i sztonów.

## DWA ŁAŃCUCHY OBRONNE WZDŁUŻ GRANICY FRANCUSKO-NIEMIECKIEJ.

W dobie szumnych hasel „rozbrojenia” nie ustaje jednak gorączkowa praca nad zbrojeniami. Oto ostatni „Matin” zamieszcza niezwykle interesujące szczegóły o fortyfikacjach francuskich wzdłuż granicy niemiecko-luksemburskiej.

Fortyfikacje te składają się z podwójnego łańcucha obronnego, złożonego ze schronów i fortów betonowych, odległych od siebie od 20 do 30 km. i wyposażonych w najnowsze działa i karabiny maszynowe.

Między poszczególnymi fortami znajdują się gęsta sieć doskonale zamaskowanych punktów obserwacyjnych i gniazd karabinów maszynowych.

Łańcuch obrony ciągnie się wzdłuż całej granicy luksemburskiej, a więc na długości 80 km.

Również fortyfikacje na granicy nad

reńskiej zostały w ostatnim czasie silnie rozbudowane.

I tu zastosowano system podwójnego łańcucha obronnego; przyczem poszczególne schrony i forty połączone są podziemnymi przejściami, przeznaczonymi dla transportu wojsk i materiałów wojennych.

Mury ochronne fortów i schronów odporne są na pociski dział o największym kalibrze.

W każdym z tych fortów, które po większej części wbudowane są w ziemię, można swobodnie umieścić

kilka tysięcy wojska.

Poza powyższymi fortyfikacjami rozbudowywane są w dalszym ciągu stare twierdze: Metz, Verdun, Belfort i Strassburg, które stanowiąc mają niejako trzeci rząd linii obronnej na granicy francusko-niemieckiej.

# WILLIAM LOCKE 56 BUNT ŻYCIA

Powieść. Przekład autoryzowany Janiny Zawiszy Krasuckiej.

Gdy zajęli miejsca odezwała się pierwsza. — Chciałam zadać panu kilka pytań. Czy wie pan, dlaczego Roland postąpił moją siostrę? Proszę być ze mną szczerzy, bo wiem już o wszystkim. — Tak — odparł łagodnie — wiedziałem. Dowiedziałem się o tem w bardzo dziwny sposób. Zora podniosła z podłogi jakieś ilustrowane pismo i zasłoniła się nim, unikając wzroku Syphera. — Dlaczego dzisiaj rano nie przyjął pan propozycji firmy Jebusa Jones? — A co by pani wówczas pomyślała o mnie? Roland chyba nie opowiadał pani o tem? — On nie. Tylko opowiedział wszystko Emmie, a ona mi powtórzyła. Uczynił pan to ze względu na mnie. — Wszystko co robię, robię tylko z myślą o pani. Przecież pani wie o tem najlepiej. — Dlaczego pan wzywał do siebie Rolanda? — POCO to badanie? — zaśmiał się. — Wkrótce się pan dowie — odparła Zora. — Chciałabym wiedzieć wszystko jasno. Dzisiaj dopiero spojrzałam na życie innymi oczami i poznałam prawdę, która zawiera przysłówie o kobylicy, psie i małej bezbronnej drzewinie. Dlaczego pan wzywał Rolanda? — Sypher poprawił się na krześle i po-

nieważ ilustrowany tygodnik zastąpił mu twarz Zory, zawiął wzrokiem na płótnie buchającym z kominika. — Mówiłem już pani kiedyś, że jestem człowiekiem przesadnym. Roland według mnie jest obdarzony całkiem bezwiednym myśleniem prawości, którego nie dostrzegłem jeszcze chyba u żadnego człowieka. Najlepszym dowodem na to być jego postępowanie z Emmą. A potem jako drugi dowód niech służy to, że wzywał tu panią. Dowodów takich miałbym tysiące. Gdyby nie on, wpatpie, czy potrafiłbym się tak łatwo zdecydować. Dlatego też prosiłem, żeby przyszedł. Zasadniczej przyczyny jego wzwania, nie potrafiłbym pani wytłumaczyć. — Przypuszczam, że wiedział pan, że Roland jest we mnie zakochany? — rzekła Zora tym samym obojętnym tonem. — Tak — odparł Sypher. — Przecież dlatego poślubił pani siostrę. — Czy pan wie, dlaczego przesłał mi wówczas ozonkę porcelanowego pieśka? — Widocznie uważał, że tak postąpić powinien i widocznie miał słuszną rację. Powiedziałam pani, że jestem człowiekiem przesadnym. Reszty nie potrafię sobie wytłumaczyć. — A ja potrafię — rzekła Zora. — Wiedział, że moje miejsce jest przy pa-

nu. Wiedział, że interesuje się panem więcej niż kumkółkiem innym, spotkany na swej drodze. Umilkła i po chwili dodała w zamysleniu: — Wiedział, że kocham pana oddawna. Sypher wyrwał jej z ręki ilustrowane pismo, rzucił je na podłogę i pochylał się nad fotel, chwycił namiętnym ruchem jej rękę. — Zoro! Czy pani to szczerze mówi? — Skinęła głową, spojrzała nań szczerze i druga ręka położyła na jego dłoni. — Opuściłam pana, szukając celu w życiu. Wróciłam jednak wkrótce. Dozszłam do wniosku, że to jest mój wielki cel, bo mam się stać towarzyszką wielkiego człowieka. Sypher przywarł ustami do jej dłoni. — Tak mówić będziesz mogła później — wyszeptał. Zora zrozumiała. Gdy otwarły się przed nią bramy tajemniczej krainy, wkroczyła w nią z wiarą, porzucając zupełnie swą dotychczasową dumę. Rozjaśniła ciemna przestrzeń i stała się prawdziwą zwyciężczynią losu. Osiągnęła cel. Uwolniła się z jego ramion, zarumieniona i drżąc, przejęta uczuciem radości które tamowało jej oddech. Sypher patrzył na nią bliszczącym wzrokiem jakby ją uirzał po raz pierwszy. — Ale nie wiem sam — zawołał po chwili — jak mogę cię prosić żebyś mnie zaślubiła. Nie wiem przecież, czy potrafisz zarobić na życie. — A wynalazki Rolanda! Czy prze- stałeś już wierzyć? — A ty w nie wierzysz teraz? — zawołał zdziwiony. — Oczywiście! Stałam się również

przesadna. Dokądkolwiek się zwróce, pomaga mi Roland. Podał dłoń Emmie gdy ta stała już na krawędzi przepaści, nas oboje ze sobą połączył. Jest on naszym aniołem stróżem, który nigdy nas nie zawiedzie. Och, Clem, dzięki Bogu, że nareszcie znalazłam coś, w co nareszcie potrafię wierzyć!

Tymczasem Roland siedział w małym mieszkanku na Chelsea, zjadając z apetytem drożdżowe placuszki, na które Emma należyła obfita porcja konfitur. Klecała teraz przed kominkiem patrząc z zachwytem na jego uśmiech nelen zadowolenia. Mówili o przyszłości. Wspominał właśnie o pięknym domu, który upatrzył na Berkeley Square.

Berkeley Square byłoby miłym, szczerze wymarzone — przyznała Emma — ale jest tam zbyt wielki ruch i trzeboby było zacząć prowadzić życie towarzyskie. Może teraz odpowiadałoby ci to lepiej niż ta cicha cisza w domu. Zaśmiała się i położyła mu głowę na kolanach.

— Nie, kochanie — rzekła po chwili. — Zatrzymamy to mieszkanko w Londynie, a na stałe zamieszkamy w Nunsmerie. Dom jest tak duży, że pomieści wszystkich. Zreszta, gdy przekonasz się, że jest niewygodny, będziesz mógł na pewien czas wynająć tamten dom na Berkeley Square. Powiedz, czy nie lepiej będzie zamieszkać w Nunsmerie?

— Jak będę miał swoją pracę, ciebie i dziecko napewno niczego więcej przagnąć nie bede — odparł. — A Wiggleswick?

Dziecięcy uśmiech rozjaśnił mu twarz. — Wiggleswick przecież z nami zostanie.

Emma zaśmiała się znów. — Strasznie zabawne gospodarstwo z Wiggleswickiem i madame Bolivarą na czele...

Roland zamyślił się na chwilę. — Czy wiesz, najdroższa — rzekł wreszcie — że przez całe życie, od chwili porzucenia rodzicielskiego domu marzyłem o czemś? Niestety było to dla mnie niedostępne. Tyle dziwnych rzeczy stało się teraz, że może i to...

— A cóż to takiego? — zapytała miękko. — Napewno niedługo wspaniałby mnie, gdyby się dowiedział. Wyobraź sobie, że przez całe życie marzyłem o tem, aby mieć w domu prawdziwą pokojówkę w białym czepczuku i fartuszkach. Sądziłeś, że możnaby to było zrobić?

Z głową opartą ciele o jego kolana odrzeka dziwnie drżącym głosem. — Sądzę, że tak. — Dotknął jej policzka i nagle pośpiesznie usunął rękę.

— Dlaczego płaczesz? Jestem brutalnym egoistą! Oczywiście nie przyjmę pokojówki, skoro ty tego nie chcesz!

Emma podniosła głowę ku niemu. — Ach, ty kochany głuptasiu! — zawołała. — Czy nie rozumiesz? Czyż to nie podobne do ciebie? Daleś mi wczoraj coś tylko mógł i wzamian zażądał ode mnie tylko pokojówki!

— Bo widziś — odparł nieśmiało — taka dziewczyna mogłaby przysłać się na coś. Możeby się nauczyła także konstrukcji armat.

KONIEC.

# Echa ze stolicy.

Zycie Warszawy w kilku wierszach.

Wobec zajęcia części gmachu przy ul. Senatorskiej na biura komisariatu rządu magistrat odnajduje dla niektórych swoich wydziałów pomieszczenia w domach prywatnych. Z tego powodu koszty administracyjne magistratu znacznie wzrosły. Komisariat rządu również odciąża niewygodę, gdyż lokale w ratuszu nie są odpowiednio urządzone. Sprawa przeniesienia biur komisariatu rządu była poruszana niejednokrotnie. Istniało przypuszczenie, że z chwilą przeniesienia Ministerstwa Komunikacji na ul. Chałubińskiego, dawny gmach tego ministerstwa oddany będzie komisariatu rządu. Projekt ten nie mógł być urzeczywistniony, gdyż Ministerstwo Komunikacji zachowało dawny gmach Brak kredytów stoi na przeszkodzie przy budowaniu gmachu komisariatu rządu Kosztem czynszu, opłacanego przez magistrat za odnalezionymi lokalami, możnaby opłacić raty amortyzacyjne i oprocentowanie pożyczki na budowę gmachu województwa stołecznego.

Wobec rozpoczynającego się doroczno przeglądu dorozek samochodowych, zaznaczyć należy, że oprócz szeregu wymagań, przewidzianych w obowiązujących przepisach, dorozki samochodowe winny być polakierowane jak następuje: górną część karoserji z budą, zawiasami przy budzie oraz skrzydła i latarnie — na kolor czarny, dolną część oraz koła — na kolor popielaty. Od krawędzi przecięcia koloru czarnego z popielatym, wzdłuż dolnej części karoserji wokół samochodu winien być umieszczony pas w kolorze czerwono-białym, w którym naprzemiennie winny być umieszczone pola czerwone o długości 100 mm z białymi o długości 50 mm. Zderzaki po bokach do chłodnicy winny być na całej szerokości czerwone, a pośrodku na szerokości chłodnicy oraz poniklowanego obramowania białe.

Podstawowe komorne t. zw. ustawowe, płacone według skali przedwojennej z r. 1914 nie wszędzie jest stosowane. Są lokale, za które właściciele biorą mniej, niż przysługują mu ustawy. Takie dobrowolne umowy z właścicielami domów pozawierali nietylko lokatorzy wynajmujący większe mieszkania, ale także kupcy odnajmujący sklepy. Mimo obniżenia czynszu za komorne podatki od lokali obniżeniu nie ulega i stosowany jest według stawek komornego przed obniżką. Najbardziej tym stanem rzeczy dotknięci są kupcy, to też naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego złożyła w Ministerstwie Skarbu memoriał, wskazując na konieczność zmiany ustawy o podatku od lokali w tym sensie, aby podstawą do wymiaru podatku było komorne płacone obecnie, a nie 19 lat temu, w roku 1914.

**ZATELEFONUJ ZARAZ**  
**Nr. 102-28 lub 102-29**  
a otrzymywać będzie „Echo” do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając do każdego dnia miesiąca.

**J. H. ROSNY (starszy).**  
**W mrokach dusz**  
— Zdawało mi się pewnego wieczora, że doznałem cudownych przeżyć, — opowiadał Michel Robert, — ale wystarczyło kilku godzin, żeby zamienić je w koszmarną przygodę.  
W owym czasie nie ukończyłem jeszcze dwudziestu dwóch lat życia. Byłem młodzieńcem przesadnie uczuciowym i oddziaływał na mnie wyobraźnia. Nie trzeba było napychać mi czemkolwiek głowy; napychałem ją sobie bowiem sam, i jak jeszcze!  
Okolniczości, będące właściwym panem naszego losu — bowiem wola nasza jest tak drobną rzeczą tylko! — zrzuciły znajomość moją z panią Lucienne S.  
Urzała światło życia siedem, czy też osiem lat wcześniej ode mnie; wyszła zamąż za przeciętnego człowieka i miała dwoje dzieci.  
Pożycie jej małżeńskie nie wydawało się nieszczęśliwe. Pieniądzy w tym domu było wbród, ponieważ mąż jej kierował jednym z tych „drobnych” interesów, które są małym kopalnią złota.  
Pomimo to Lucienne po większej części miała twarz smutną, co wróbiało mnie w dziwna zadumę.

## KRATKICZKI KONFISKATA LISTÓW. Kiepski pomysł.

Trudno zdecydować, czy list jest mądrym czy głupim wynalazkiem. Właściwie każdy wynalazek ma dwie strony, jak np. radio, które wogóle jest genialnym wynalazkiem, a u nas bardzo kiepskim. List jest mądrym wówczas, gdy jest t. zw. listem pieniężnym, głupim — gdy rownież dotyczy pieniędzy ale w sensie odwrotnym.

Bywają również listy miłosne. Ta forma wymieniać uczuć jest jednak bardzo niebezpieczna, gdyż zostawia dowody głupstwa młodości. Kiedyś, kiedy jeszcze byłem piękny i młody, namyślnie pisywałem listy miłosne, które szerokim gestem (zawsze już taki byłem) rozsyłałem na lewo i na prawo, a dzisiaj każda podstarzała gaska na tej podstawie twierdzi, że się w niej kochałem, o ile jeszcze nie kocham. List miłosny nie ma nic wspólnego z miłością. Ot, gościowi sprawia przyjemność pisanie o miłości, a jeśli już coś napisał, chce list wysłać. Wysłał naturalnie do kobiety. Ale jeśli kobieta zaraz z tego wyciąga wniosek, że nadawca listu jest w niej zakochany, popełnia poważny błąd.

Najmilsze listy są niewysłane. Jestem zawsze zadowolony, gdy nie otrzymuję listów, bo to nigdy niewiadomo, co w takim liście może być. Jeśli ktoś uważa, że jestem miły, „słodki”, genialny, cudowny, mądry, piękny i t. p. to niech uważa, jak uważa, ale nie ma potrzeby tego pisać. Gdy natomiast ktoś jest całkiem przeciwnego zdania i twierdzi, że nikt inny nieza mordował Lusi Zarembkianki tylko właśnie ja, że jeśli Bank Polski nie został okradziony, to tylko dlatego, że nie ukończyłem jeszcze wszystkich przygotowań i t. p. — to ten ktoś śpiesz się aby mi te swoje opinie i sugestje wypowiedzieć na piśmie. Są naturalnie wyjątki, gdy Czytelnik czy Czytelniczka pisze rzeczy miłe, ale są to rzeczy rzadkie, jak gotówka i wyjątkowe jak uczciwość.

Nacół listy są nieprzyjemne i zawsze niemal dowodzą łżeiszej lub cięższej grafomanji. Proszę brać przykład ze mnie! Jedne listy, jakie pisuję, zawsze mają jednakowe brzmienie: „...bardzo mi na

tej sumie zależy i z pewnością zwrócę w ciągu trzech dni...” Ze nie zwracam, rzecz jasna, nie można bowiem i nie należy ludzi demoralizować.

Przyznam, że nacół ludzie nieustraszeni pisać jednych listów. Ciągłe czekanie aby się czegoś ciekawego o sobie dowiedzieć — bez skutku. Każdy powtarza mn. w. to samo, że zamordowałem swoją babkę, okradłem wujka i sam skończyłem w kryminale. To są rzeczy znane! Czegoś nowego chcę!! Również i lista wymysłów i epitetów, okazuje się, jest bardzo ograniczona, gdyż wszystkie te rzekomo „wymyślane” słówka, kończące się na „syn” powtarzają się z nudną jednostajnością i monotonią. Sądziłem dawniej, że czegoś można się z takich listów nowego nauczyć ale życie zadalo kłam moim marzeniom.

**SKRZYŃKA POCZTOWA.**  
W tych warunkach nie powinienem właściwie dziwić się Marcinowi Olejnikowi, który z nieznanych mi względów czuje nienawiść do listów. Może Marcinek otrzymał list od ukochanej: „Zegnaj mi, o luby, bowiem odchodzę z innym, który ma więcej forsy”, może znużyło mu się otrzymywanie poczty z nakazanymi płatnościami, dość, że Marcin postanowił uniemożliwić ludzkości pisanie i otrzymywanie listów.

Drogo do tego wybrał Marcinek dość dziwną, a w każdym razie bardzo uciążliwą. Wprawdzie w czasie realizowania swego planu Olejnik był nieco zahany, ale przecież umysł człowieka pod wpływem alkoholu jaśnieje i staje się genialny!

Faktem jest, że Marcin postanowił skomplikować wszystkie listy znajdujące się w skrzynce pocztowej na Placu Reymonta. W tym celu zaczął coś tam majstrować przy skrzynce, aby dostać się do listów, nim jednak zdołał swój plan doprowadzić do końca zawiął się posterunkowy który uniemożliwił Marcinowi spełnienie dzieła.

Sąd Grodzki skazał Marcina Olejnika na 2 tygodnie aresztu.  
Terzy Kyzceki.

## Trup bez głowy przywiązany sznurem do szyn.

Z Czerska donoszą:  
Na torze kolejowym Skórcz — Czersk w pobliżu Żelgowszczy znaleziono zmasakrowane zwłoki 18-letniego Stefana Witkowskiego z Żelgowszczy. Ciało nieszczęśliwego przywiązane było sznurkiem do szyn kolejowych, opodal zaś leżała

wyświetla zagadkową śmierć Stefana Witkowskiego.

ucięta głowa.  
O wypadku zawiadomiono rodzinę zmarłego która przed przybyciem policji zabrała zwłoki do wsi, utrudniając tem dochodzenia.

Dotychczas nie zdołano ustalić w jakich okolicznościach nastąpiła tragiczna śmierć Witkowskiego i czy jest to wypadek samobójczy, czy też zachodzi możliwość potwornej zbrodni.

Fakt, że zwłoki Witkowskiego znalezione przywiązane do szyn nasuwa ją podejrzenie zbrodni.  
Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia, które niewątpliwie

## RADJO - KAČIK.

RASZYN, piątek.  
11.30 Przegląd prasy polskiej, 11.50 Komitet, dla komunik. lotn., 11.57 Sygnal czasu, 12.05 Program na dzień biologiczny, 12.10 Płoty granolnowe, 13.20 Kom. P.M., 15.10 Komun. Państwowego Inst. Ekspert 15.15 Kom. Gospod., 15.25 Chwilka łomica i przechadzka, 15.30 Chwilka morska i kolonijalna, 15.35 „Przegląd wydawnictw przyrodniczych”, 15.50 Koncert życzęć, 16.20 Odczyt dla matryzystów, 16.40 Odczyt p. t. „Spółczesność wobec umysłowo chorych”, wygł. dr. J. Szpakowski, 17.00 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Państw., 17.55 Program na dzień następny, 18.00 Odczyt dla matryzystów (Dział Biologiczny), 18.20 Wiadomości bieżące, 18.25 Muzyka lekka, 19.00 Romanse, 19.20 „Przegląd prasy polskiej i zagran. z Wilna, 19.30 Feljton p. t. „Na pełnym morzu” — wygł. p. B. Pawłowicz, 19.45 Prawy Dł. Radjowy, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert symfoniczny, w przewidywanym feljtonie bieżącym p. t. „Sygnali i Ludzie”, 22.10 Wiadomości sportowe, 22.15 Dod. do Pr. Dł. Radj., 22.55 Kom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny, 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

## SKARGA 15-STU STUDENTÓW bileterów „Teatru Artystów”.

Warszawa, 27 kwietnia. Sąd pracy Warszawa II zakończył rozpatrywanie pierwszej serii skarg na teatr Artystów, osławionego dyrektora Jana Pawłowskiego i Zasp. Ze skargami przeciwko tym instytucjom i Janowi Pawłowskiemu wystąpiło 15-tu studentów, którzy jako bileterzy pracowali w teatrze Artystów, oraz krawiec i kierownik garderoby.

Studenti zostali zaangażowani przez dyrektora Jana Pawłowskiego, na cały sezon 1932-33 roku

z pensją 75 zł. miesięcznie i specjalnymi dopłatami za przedstawienia popołudniowe. Studenti rozpoczęli pracę w dn 30 września 1932 roku. Ponieważ teatr zbankrutował w dniu 22

stycznia 1933, studenci opierając się na tekście umowy zażądali zaplacenja za pozostałe 8 miesięcy, a więc do końca sezonu.

Na rozprawie pełnomocnik Zaspu powoływał się o, że Zasp nie miał nic wspólnego z teatrem Artystów, któremu udzielił tylko pewnych pożyczek. Pełnomocnik Jana Pawłowskiego twierdził, że nie może on ponosić odpowiedzialności za przedsiębiorstwo, którym kierował. Wywody te podzielił sąd i zasądził sumy, należne studentom tylko od teatru Artystów.

Ogólna suma przyznanych powództw sięga wraz z kosztami sądowymi 20.000 złotych.

## PRZEMYT W TRUMNIE. Praktyczna wdowa.

Z Katowic donoszą:  
Jeszcze w 1929 r. zmarł w Bytomiu wskutek nieszczęśliwego wypadku pewien górnik z Radzionkowa. Na życzenie wdowy po zmarłym, trumnę ze zwłokami przewieziono z Bytomia do Radzionkowa, gdzie miał się odbyć pogrzeb.

Wdowa, korzystając z tej okazji, przy pomocy pewnego pielęgniarza z Bytomia kazała włożyć do trumny z nieboszczykiem firanki i inne przedmioty, pochodzące z Bytomia.

W ten sposób udało jej się przemycić towar z Niemiec do Polski. Po pew-

nym czasie jednak dowiedziała się o tem władza celna. W wyniku przeprowadzonej w domu rewizji znaleziono wymienione firanki i inne przedmioty, przemyczone z Niemiec, w trumnie.

Na rozprawie sądowej występowała w charakterze świadka oskarżenia 8-letnia córka wdowy, która złożyła zeznania w wielkim stopniu obciążające pielęgniarza.

Wdowę i pielęgniarza skazano w wyniku rozprawy na 500 zł. względnie 250 zł. grzywny oraz ponoszenie kosztów sądowych.

## 5-go maja wznowienie procesu inż. Ruszczewskiego.

Warszawa, 27 kwietnia.  
Proces inż. Ruszczewskiego o miljonowe nadużycia dobiega końca.

Ekspertyza biegłych zostanie ukończona w dniu 4-go maja. Wznowienie pro-

cesu nastąpi w dniu 5-go maja. Opinię swoją składają będą eksperci przez jeden dzień. Przemówienia stron potrwać również jeden dzień. Jak już donosiliśmy, wyrok spodziewany jest około 10 maja.

## Parobek na rogach buhaja. Ojciec uratował syna.

Ze Świecia donoszą:  
W Gawroncu, pow. świeckiego, zalety w tut. majątku dojarz Artur Węgrner, lat 25, usiłował przywodzić buhaja z ogrodzenia w podwórzu do chlewa. Nagle buhaj rzucił się na dojarza, powalił go na ziemię i zaczął go

obrabiać rogami.  
Gdyby nie rychła pomoc ojca dojarza, któremu z niemałym trudem udało się buhaja usunąć od swej ofiary, byłby młodzieniec niewątpliwie znalazł śmierć pod rogami buhaja.

## Więsniczka powiła czworaczki. Wszystkie zmarły.

Z Horodyszcz donoszą, że we wsi Poruczyn, gminy horodyskiej 32-letnia Katarzyna Nieszyn, żona miejscowego rolnika, porodziła czworaczki. Cztery płody płci męskiej przyswały na świat w

stanie niedorozwiniętym i wkrótce, mimo zabiegów lekarskich zmarły. Jest to 8-my z rzędu poród, odbyty przez Katarzynę Nieszyn w ciągu 10-letniego pożycia małżeńskiego.

## WYBUCH GRANATU W STODOLE. Ostatnie słowa umierającego.

Z Wilna donoszą:  
Mieszkaniec wsi Janusze, gm. krewskiej, pow. oszmiańskiego Mackiewicz Stanisław zawiadomił władze, że rano o godzinie 6 z minutami zabity został brat jego Mackiewicz Józef mieszkaniec wsi Sabitki, gm. krewskiej w stodole, w czasie karmienia bydła.  
Meldujący oświadczył, że zabójstwa dokonał rzekomo Łopato Jan, mieszka-

niec wsi Sabitki, przez zemstę i w chęci zawładnięcia majątkiem. Morderstwa dokonano zapomocą rzucenia granatu do stodoły. Mackiewicz Józef na chwilę przed śmiercią miał powiedzieć do sąsiada, który przybiegł mu na ratunek Miłowskiego Bronisława, że granat rzucił Jan Łopato. — Wdrożono natychmiast dochodzenie.

Uważałem ją za bardzo ładną kobietę; — typ ciemny o kędzierzawych czarnych włosach, brązowych oczach i śniadej cerze.  
Posiadam wrodzoną predylekcję dla tego typu kobiet. Podobała mi się również jej zagadkowa mina. Na tem tle srułem różne romantyczne domysły, które podniecały moją wyobraźnię, zarówno w zakresie uczuć, jak i w dziedzinie namietności...  
Słowem: kochałem ją z każdym dniem więcej, a w końcu stała się główną osłą mego życia. Odwiedzałem ją często, i przy mowała mi chętnie.  
Niekiedy zajmowaliśmy się muzyką: śpiewała głosem wznoszącym, zleka przwtłumionym, a ja towarzyszyłem jej na fortepianie.  
Małżonek nie był temu wszystkiemu przeciwny: należał do gatunku ludzi ufnych, bez polotu i wyobraźni.  
Wreszcie pewnego popołudnia wyznałem jej swoją miłość.  
Lucienne przyjrzała mi się z smutną i surową powagą i rzekła:  
— Nie chcę słuchać podobnych rzeczy... Kocham swoje dzieci...  
Nie powiedziała: „mego meza...”  
Zastosowałem się do jej życzenia. Zresztą nie przestała przyjmować mnie u

siebie z dawną serdecznością. I „ból mój był mi drogim” — jak powiadała.  
Pożegnałem się ze wszelką nadzieją, prócz oczywiście swej mglistej nadziei, którą zachowują niektórzy ludzie nawet u stóp szubienicy...  
Pewnego popołudnia, gdy rzępolitem Schumanna, służąca zameldowała mi wizytę. Gościem okazała się Lucienne.  
— Niech pan gra dalej, — rzekła, — Schumann jest wielkim mistrzem marzenia...  
Grałem więc dalej „Marzenie” tego kompozytora, a wkrótce zawtórował mi piękny, stłumiony głos, z niewypowiedzianą słodyczą...  
Gdy zamilkły ostatnie tony, Lucienne otoczyła szyć moją rękoma i złożyła dłoń na policznik na moich ustach.  
Z moim usposobieniem i w moim wieku podobna przygoda wydała mi się cudem... Godzina, jaka przeżyłem była w moim życiu jedyną... Nigdy później nie żyłem tak intensywnie, a miłczenie Lucienne nadawało wszystkiemu odcień różnwej doniosłości.  
Zegnając się ze mną, po ostatnim i stasziwym pocałunku, szepnęła:  
— Jedyn ten raz...  
Cały wieczór przeżyłem, jakby we śnie.

Nazajutrz z rana odebrałem depesze następującej treści:  
„Zegnaj mi! Miałam dla ciebie przyjaźń, która z czasem mogłaby zostać czym innym. Ale życie jest straszne... Więc zostaje się z niem”.  
Kartka wysunęła się z mojej drżącej reki... Na chwilę pozostałem bez ruchu... Wreszcie niepewność i potrzeba stwierdzenia faktów obudziły mnie z odretwienia. Ubrałem się w oka mgnieniu i wkoczyłem do pierwszego napotkanego auta...  
Już w wejścia do wili państwa S. stwierdziłem, że tragedia nie była faktem zmyślnym. Dozorczyni przyjechała mnie z lamentem i rozpaczliwymi gestami:  
— Biedna pani!... Biedne małżeństwo!...  
Na górze mimika guwernantki odzwierciedlała te same uczucia; lecz pod pozorną powagą ukrywało się źle maskowane zadowolenie z udziału w tragedji domowej.  
— To straszne, proszę pana!... Wszystcy łamiemy sobie głowy, co zająć mogło!... Wieszor spędzila również spokojnie, jak zawsze.  
Guwernantka zaprowadziła mnie wprost do pokoju, gdzie rozegrała się tragedia. Był tam mąż, zupełnie przybity. Od czasu do czasu wydawał jęk głuchy...

Lucienne i śliczne jej dzieci leżały na 157 ku, pograżone w wiecznym śnie...  
— Dlaczego?... Ale dlaczego?... skazył się nieszczęśliwy mąż.  
Tak jest: dlaczego? Mówiono później o chorobie psychicznej, czy też nagłej depresji — i było to zgoda prawdopodobnie — ale wobec zmarłej, tak pięknej jeszcze i pełnej uroku nawet po śmierci, moja zapalna młoda wyobraźnia, pełna szczęśliwych złudzeń i bajek, widziała jedynie straszną i niezgłębioną tajemnicę, która w świetle bardziej jeszcze jaszkrawem uwydatniała godzinę tak pełną życia, którą spędzila ze mną.  
Nad wszystkimi uczuciami górowała groza, która trwa jeszcze i z mojej przygody z Lucienne stwarza najbardziej przejmujące, najwspanialsze, lecz i najbardziej ponure przeżycie, jakiego kiedykolwiek doznałem.  
— Przesadza pan, — łagodnie zauważył Pelville, — na miejscu pana zachowałbym głównie piękniejszą stronę wspomnienia.  
— Tem bardziej, — zadrwił Marceze, — że więcej uzyskałeś niż zasłużyłeś.  
— Więcej, niż zasługuje jakikolwiek mężczyzna. — zakonkludował Carleno

# SPORT

## Dwie imprezy kolarskie „Resursy”. Bieg młodzików i bieg młodzieży rzemieślniczej.

W dniu Święta Narodowego 3 Maja Sekcja Sportowa „Resursa” organizuje bieg kolarski dla amatorów nieposiadających nagród. Tego rodzaju imprezy kolarskie, urządzane co roku, dają możliwość młodym zwolennikom tego sportu wypróbowania swych sił na szosie i cieszą się zawsze bardzo dużym powodzeniem. Trasa biegu wynosi 25 km. i prowadzi będzie ulicami: N. Pabjanicka — Tużyńska — Lokatorska — Rzgowska — Rzymem — skretem do Pabjanic — Szosa Pabjanicka. Start i meta w parku Wenecja. Początek biegu punktualnie o godzinie 8 rano. Zwycięzców oczekuje 10 nagród, z których 3 stanowią będą wartościowe przedmioty. Za bity na starcie.

Sportowa tego T-wa organizuje także bieg kolarski dla młodzieży rzemieślniczej, w którym mogą startować wyłącznie rzemieślnicy nieposiadający nagród. Intencje inicjatorów tej imprezy idą w kierunku zainteresowania tą gałęzią sportu licznych rzesz młodych rzemieślników łódzkich, niejednokrotnie zmuszonych do pracy w szkodliwych dla zdrowia warunkach, w ciasnych i rozbarwionych powietrzem warsztatach lub w pozycjach bez ruchu. Szereg cennych nagród i żetonów ufundowanych przez zarząd „Resursy” niewątpliwie zachęci wielu do spróbowania szczęścia.

Start biegu nastąpi w parku Wenecja punktualnie o godzinie 8.15 rano. Trasa biegu wynosi 25 km. podobnie jak w biegu młodzików i zapisy na starcie.

## Pierwszy w Polsce obóz dla instruktorek ogrodów jordanowskich.

W dniach od 15 maja do 3 czerwca b.r. odbędzie się po raz pierwszy w Polsce obóz wychowania fizycznego kobiet, o specjalnym charakterze — Kursu Metodycznego dla Instruktorek Ogrodów Jordanowskich, świetlic, kolonii i półkolonii letnich.

Kurs odbędzie się w Warszawie, pod kierunkiem i na terenie Ogrodu Jordanowskiego w stolicy, przy ul. Bagatela 2.

Na kurs mogą być przyjęte kandydatki z ukończoną szkołą średnią, całkowicie zdrowe i sprawne fizycznie. Uczestniczki, przybywające na kurs z poza Warszawy, otrzymają 50 proc. zniżki kolejowe w obie strony. Zgłoszenia do dnia 8 maja b. r. kierować p. a.: I Ogród Jordanowski w Warszawie, Bagatela 2.

## Sport w kilku słowach.

(-) Na pierwszym meczu zapasniczym, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi, między Łodzią a Warszawą odbędzie się walki następujących par: w wadze koguciej: Kluczewski (Warsz.) — Opacki (Łódź), waga piórkowa: Ziółkowski (Warszawa) — Majer (Wima), waga lekka: Buza (Warszawa) — Kruszyński (Łódź), waga półśrednia: Ogół (Warszawa) — Jagodziński (Łódź), waga średnia: Pisarek (Warszawa) — Jakubowski (Łódź), waga półciężka: Syrecki (Warszawa) — Krysiak (Łódź), waga ciężka: Malicki (Warszawa) — Turek (Łódź). Łódź przygotowała do spotkania z Warszawą swój najbliższy w obecnej chwili zespół, tak że wszystkie walki zapowiadają się b. ciekawie i mecz wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Przed sprzedaż biletów odbywa się również w „Wagons Lits Cook” przy ul. Piotrkowskiej 64.

(-) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się otwarcie nowego boiska Harcerskiego Klubu Sportowego przy ul. Piotrkowskiej 180. W związku z tem odbędzie się o godz. 9-ej nabożeństwo i poświęcenie boiska, następnie zaś od 11-ej do 14-ej popisy sportowe drużyn harcerskich. O godz. 17-ej zostanie rozegrany czwarty mecz sportowy między zespołami HKS-u i ŁKS-u, program którego przewiduje sfałkowaną żonka i meska oraz koszykówkę meską i bazyne.

(-) Dzień 7-go maja będzie ogólnopolskim świętem motocyklowym i z okazji tej odbędzie się szereg imprez. Sekcja motocyklowa PTC organizuje przy współpracy stowarzyszenia i rajd motocyklowy na trasie Pabjanice — Warszawa — Pabjanice, zaś na torze Legii w Warszawie nastąpi uroczyste otwarcie sezonu wyścigów motocyklowych na torze betonowym. Będzie to impreza międzynarodowa z udziałem zawodników zagranicznych i najlepszych motocyklistów krajowych.

(-) W dniu 3-go maja organizuje Łódzki Klub Sportowy wyścigi kolarski o Państwowy Oznake Sportowa. Start do wyścigu nastąpi o godz. 9-ej rano w Rudzie Pabjanickiej, przyczem odbędzie się on na dystansie 80-km. Wszyscy kolarze którzy chcą walczyć w nim udział mogą się zgłosić na miejscu w dniu wyścigu.

(-) Począwszy od najbliższej niedzieli sezon lekkoatletyczny w Łodzi będzie b. ożywiony.

### „ZIELONA KOTWICA”

Swego rodzaju ewenementem Łodzi teatralnej będzie wystawienie na scenie teatru Miejskiego w dniu 5 maja sztuki pióra łódzianina Stanisława Bala (Kempnera) — „Zielona kotwica”. Już pierwsze zapowiedzi obudziły duże zainteresowanie, tem bardziej, iż nazwisko autora, tak zresztą popularne w mieście naszym oraz jego działalność nowelistyczna, dają gwarancję że „Zielona kotwica” przyniesie pełne zadowolenie widzów. Jest ona bowiem najweselszą komedią czasów wojennych.

Przed sprzedaż biletów rozpocznie się z dniem 28 b. m.

### „EKSTAZA”

Film „Ekstaza” posiada zupełnie swoje, nowe, rewelacyjne ujęcie, odznacza się niespotykaną, wysocą artystyczną pięknością zdjęć, subtelną ilustracją muzyczną i idealnym zespoleniem obrazu i tonu w porównywalnej całości.

Scenariusz filmu zwarty i treściwy opiera wyłącznie na dramatycznym napięciu.

Przebrzmiały weselne dźwięki. Ewa jest sama. Malżeństwo z małostkowym Emilem nie dalo jej szczęścia. Ewa ucieka. Wraca do domu ojca. Pewnego dnia Ewa poznaje Adama, młodego inżyniera. Pedziona przez niego i tęsknotą za szczęściem, tej samej nocy udaje się do szalasu Adama. Złazeni ekstatycznie miłocią — chcą razem pójść przez życie. Powrócili do domu Ewa staje swego męża. Nadaremnie ją błaga, by do niego wróciła. Emil odjeżdża. W chwili gospodzie rozgrywa się ostatni akt dramatu. Emil umiera. Ewa i Adam odchodzą razem, jednak w ostatniej chwili, kiedy mają razem wyjść. Ewa opuszcza Adama na zawsze. Odtąd życie jej wypełni miłość do dziecka...

Reżyser Gustaw Machaty, twórca „Eroticom”, „Fex 20-lecie”, „Sonaty — wierszowskiej” i t. d., należy dziś do czołowych reżyserów europejskich, a filmy jego mają nieprzeciętną wartość artystyczną.

W „Ekstazie” Machaty nie zamyka widzialności kinowej poculunkiem nudnym, szablonowym, lecz otwiera pole artystom dla namyślnych rozkłada duszy ludzkiej. Miłość z wszelkimi jej akcesjami podnosi do wyżym kosmicznych sfer, a poręptę swoich bohaterów, ludzi kochających, zachowując prawdę życiową, przeciwstawia analogi psychologiczne bez ujęcia domyślaków, trzech kropek i niedomówień.

Rolę popisywacza odwarza Heda Kiesler, nieswako powabna i piękna artystka czeska. Partnerem jej jest Aribert Mog. Emilia gra — Zvonimir Rogoz, ojca Lwy — Leopold Kremer.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P. ?

## Zycie ekonomiczne.

### NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London złoty (za 1 ft. st.) zamk 30.75; Nowy Jork złoty (za 100 złotych) 12.60; Paryż złoty (za 100 złotych) 285.00; Praga 100 złotych 355.75; Wiedeń bank 79.05; Zurich złoty (za 100 złotych) zamk. 58.00; Wpłaty na Warszawę 47.50—47.70, na Katowice 47.50—47.70; na Poznań 47.50—47.70; Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.22—57.34.

Paryż, London 87.50; Nowy Jork 23.20; Włochy 132.25; Szwajcaria 490.75.

### BAWELNA.

Bawelna z dnia 25 kwietnia.  
Liverpool, Loco 5.41, kwiecień 5.17 maj 5.15  
czwerek 5.15.  
Egipska, Loco 7.46, maj 7.08, kwiecień 7.18, październik 7.27.

## Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

### NOWY JORK — MOCNIEJSZY, LONDYN — SŁABSZY.

Ogólny nastrój na giełdzie pociętej nie był jednolity. Głównie się największym zainteresowaniem Nowy Jork i Londyn wykazywały stosunkowo znaczne odchylenia. Dewiza angielska straciła 28 gr. na 1 funcie, Nowy Jork — ciek był natomiast droższy o ca 12 gr., a kabel o 7 gr. na 1 dolarze. Przemem Gdańsk zyskał 10 gr. na 100 guld. gd. oraz Praga 1 gr. na 100 kor. cz. Holandia, Szwajcaria i Włochy zmian kursowych nie wykazały zupełnie. Paryż był słabszy o 1 gr. na 100 fr. Sztokholm o ca 2 zł. na 100 kor. szw.

### ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie papierów premjowych panował nastrój słabszy, kursy nieznacznie zmniejszały. 3 proc. Pożyczka Budowlana, Dolarówka, jak również zwykłe odcinki 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej straciły po 25 gr. na sztuce. Pożyczki dolarowe były całkowicie mocniejsze; drobne odcinki 6 proc. Pożyczki Dolarowej nabywano po cenie ustalonej, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna zaś zyskała 0.25 proc., 5 proc. Pożyczka Konwersyjna po pewnych wahaniach podniosła się o 0.25 proc. Listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego pozostały bez zmiany.

### LISTY ZASTAWNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Grupa listów zastawnych stolecznych towarzystwa kredytowych była b. mało ruchliwa. Do transakcji oficjalnych doszło 4 i pał proc. Listami Zastawnymi Ziemi, Wars. w drobnych odcinkach, które nabywano po kursie o 0.25 proc. niższym oraz 8 proc. Listami Zastawnymi m. Warszawy, które zmian nie wykazały. Dział prowincjonalny pozostał bez urzędowych notowań.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 39.75; Premj. Poż. Dolarowa, seria III. 52.50—52.75; Pożyczka Pożyczka Inwestycyjna 98.75; Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 43.50—44.25; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 55.00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 53.25—52.75; Listy Zastawne Banku Rolnego 93.25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 39.25; Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 39.28—39.75.

### MAŁY POPYT NA AKCJE.

Dział papierów dywidendowych reprezentowały akcje Banku Polskiego, ktoromi obracano początkowo po cenie niezmięnionej, a pod koniec zebrała po kursie o 1 zł. wyższym.

### KURSY AKCJI.

Bank Polski 74—75.

### GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 27 kwietnia. Urzędowe notowanie giełdy zbożowej bez zmiany jak w dniu wczorajszym. Ogólny obrót 1.172 tonn, w tem żyta 635 tonn. Tendencja utrzymana.

### Poznań, 27 kwietnia. Urzędowa cnota Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Ważni: handel hurtowy, paryet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyto 390 tonn 18.00. Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 17.75—18.00 (usp. spokojne); pszenica 36.50—37.50 (usp. spokojne); jęczmień 643—662 gr 13.75—14.25 (usp. spokojne); owies 11.25—11.75; (usp. spokojne); mąka żytnia 65 proc. z work. 27.50—28.50 (usp. spokojne); mąka pszena 65 proc. z work. 56.00—58.00 (usp. spokojne); otręby żytnie 6.25—7.00; otręby pszenne 9.00—10.00; — pszenne grube 10.25—11.25; rzepak 45.00—46.00; rzepak 42.00—43.00; gorczyca 46.00—52.00; wyka latowa 12.00—13.00; peluska 11.50—12.50; groch Wiktoria 21.00—23.00; lubin niebieski 6.00—7.00; lubin żółty 8.00—9.00; seradela 10.00—11.00; ziemiaki jadalne 1.70—1.90; słoma owsiana luzem 2.50—2.75; — prasowana na 2.75—3.00; słoma jęczmienna luzem 2.50—2.75; — prasowana 2.75—3.00; siano luzem 5.25—5.75; — prasowane 6.05—6.35; siano nadzwyczajnie luzem 5.75—6.25; — prasowane 6.75—7.25; słoma i siano paryet Poznań, ogólne usposobienie spokojne. Transzacje na obniżonych warunkach: żyta 395 tonn; pszenicy 160 tonn; owsa 15 tonn; mąki pszennej 7.5 tonn; otrab żytnich 60 tonn; platków ziemniaczanych 30 tonn.

## Brzydki postępek trenera. Polski Związek Tennisowy w sprawie Najucha.

Sprawa Najucha, który zerwał zaawarty kontrakt z Polskim Związkiem Lawn-Tennisowym na przyjazd do Polski w charakterze trenera naszych czołowych tenisistów, znalazła obecnie swój epilog w formalnej uchwale Związku, który — po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, postanowił:

- 1) przedstawić sprawę Międzynarodowemu Zw. Tennisowemu Amatorskiemu w Paryżu, ponieważ jest to wypadek, w którym sprawy polityczne wyraźnie wkraczają do spraw sportowych.
- 2) wdrożyć postępowanie cywilne przeciwko p. Najuchowi za pośrednictwem Konsulatu Gen. R. P. w Berlinie.
- 3) zawiadomić o wypadku Polski Związek Zw. Sportowych.
- 4) napietnować postępek p. Najucha w prasie.

Byłoby to niebezpieczny precedens, mogący w pewnych wypadkach zupełnie rozbić turniej o puhar Davisa.

2) wdrożyć postępowanie cywilne przeciwko p. Najuchowi za pośrednictwem Konsulatu Gen. R. P. w Berlinie.

3) zawiadomić o wypadku Polski Związek Zw. Sportowych.

4) napietnować postępek p. Najucha w prasie.

## REPREZENTACJA HOLANDJI na mecz tenisowy z Polską.

Jak się dowiadujemy, Holenderski Zw. Tennisowy ustalił już definitywny skład swojej reprezentacji na mecz z Polską o puhar Davisa.

W barwach Holandji grać będą: Timmer, Koopman — obaj znani z występu w Warszawie, Diemer Kool — zarazem kapitan drużyny, stary tenisista

holenderski, który od dwóch lat nie grał z graczami zagranicznymi oraz — Hug Han.

Dziwi brak w reprezentacji Karstensa, który w tym roku grał na Rivierze i miał niezłe wyniki.

Mecz odbędzie się w Hadze.

## Niepowodzenia polskich kawalerzystów w Nicei.

### Wyniki konkursu pocieszenia.

W ostatnim dniu międzynarodowych konkursów hipicznych w Nicei, rozegrano konkurs pocieszenia.

Zwyciężył oficer portugalski. Z Polaków — najlepszym był rtm. Szosland na Olafie, zajmując szóste miejsce. Por. Ruciński zdobył wstęge.

W zespołowym konkursie konnym o Puhar Narodów zwyciężyli Francuzi przed Portugalczykami i Hiszpaniami.

Polski zespół startował w składzie: rtm. Szosland na Mylordzie, por. Kulesza na Nidzie, por. Ruciński na Roksańce i por. Dąbski na Regencie.

W czasie konkursu oficerom naszym nie wiodło się tak dalece, że nie mając szans na zdobycie jednego z pierwszych miejsc, wycofali się z walki.

## WSPANIAŁY RZUT OŚCZEPEM.

### Nowiny z całego świata.

W dniu 28 b. m. rozpoczęło się w Wiedniu mecz tenisowy Austria-Japonia pierwsza runda o puhar Davisa.

Japonia wystąpi w składzie: Jiro Satoh, Miki, Nunoi i Itoh. Austria: Artens, Matejka, Baworowski i Eiffermann.

Tytuły mistrzów amatorskich Czechostawacji w bokslu zdobyli w Warszawie.

gach od muszej do ciężkiej: Jelinek, Prochazka, Sworak, Stepanek, Zeman, Skrzivanek, Hawelka i Ambroz.

Czeski lekkoatleta, Klasek, uzyskał w tych dniach w ościepie 61.19 mtr., Douda w kuli — 45 mtr. 34 cm., a w dysku — 40 m. 82 cm.

## Bank Ludowy w Pabjanicach w r. 1932.

### Spółdzielnia kredytowa drobnego przemysłu, handlu i rzemiosła.

Pabjanice, 27 kwietnia. W roku ubiegłym — 1932, ogólna sytuacja gospodarcza kraju, jak i na całym świecie, nie uległa poprawie. Kryzys trwał nadal, stając coraz większe zagrożenie. Nie pozostało również bez wpływu na banki.

Banki polskie odczuwały w 1932 roku skutki kryzysu światowego z jednej strony przez utratę pewnej ilości kredytów zagranicznych, z drugiej zaś strony przez wyczerpanie zapasów gotówki.

Odpyły kredytów zagranicznych rozpoczął się w r. 1931, a spowodowany został złamaniem się szeregu wielkich banków w Europie i St. Zjedn. Ameryki Północnej, co skłoniło wywołano ogólne zachwiania zaufania do instytucji bankowych. Fakt ten nie naruszył jednak podstaw naszych banków, które wykazały, że bankowość polska sporządza na trwałych fundamentach, ktoromi nie zachwieją przejściowe wstrząsy na rynku finansowym.

Ogólna sytuacja, jak widać z powyższego, wymagała czujnej i rozsądnej gospodarki.

Bank Ludowy w Pabjanicach i w poprzednim roku wykazał, że zwycięsko opiera się skutkom kryzysu, zachowując w dalszym ciągu zdobyte powodzenie, w latach dobrej koniunktury, powołując się miejsce w szeregu spółdzielni kredytowych okręgu łódzkiego.

Jedyną skutki kryzysu i tu daly się odczuć. Kapitały własne nieco zmalały i wynosiły w dniu 31 grudnia 1932 roku sumę zł. 564.626.10. Suma kapitału udziałowego zmniejszyła się do złotych 206.014.78. Odbyły wkłady oszczędnościowych wyniosły 23.000 — i ogólna suma tych wkładów w dniu 31 grudnia 1932 roku wynosiła zł. 759.660.22. Liczba wkładów dziecięcych wzrosła i wynosiła zł. 36.016.51.

W grudniu roku ubiegłego odbyło się rozliczenie premii pomiędzy dziećmi szkolnymi, składowe systematycznie swoje oszczędności w Banku Ludowym.

wym. Władze Banku uczyniły to w porozumieniu z Komitetem Propagandy Oszczędności w Pabjanicach dla zachęcenia młodych ciużaczy do dalszej systematycznej oszczędności oraz w tem przekonaniu, że wszyscy wyrośnięci ciużacy stają się wrotem dla pozostałej, oszczędzającej dorywczo, dalszy szkolnej.

W 1932 roku wprowadzono do Spółdzielni nowy dział interesów, mianowicie komisję sprzedaży cukru.

W wyniku wszystkich operacji ogólny obrót w roku 1932 wynosił sumę zł. 71.453.356.71. Aktywa płynne wynosiły 90 proc. sumy bilansowej, pasywa płynne 72 proc. Nadwyżka aktywów nad pasywami wyniosła sumę zł. 346.866. — co stanowi 17 proc. ogólnej sumy bilansowej. Wysokość udziału wynosi zł. 100. — Ogólna suma odpowiedzialności Banku Ludowego w Pabjanicach wobec 10-cioletniej odp. członków za zobowiązania Spółdzielni wynosiła w dniu 1 stycznia 1933 roku zł. 3.660.147.80.

Mimo zmniejszenia obrotów księgi Banku zamknięto czystym zyskiem i funduszem dyspozycyjnym członków w łącznej wysokości zł. 34.851.34, który umożliwił członkom uchwalenie wyższej niż w 1931 r. dywidendy.

Jak z powyższego wynika, Bank Ludowy w Pabjanicach stoi na trwałych podstawach i stanowi na terenie Pabjanic najpoważniejszą instytucję bankową.

Władze Banku w roku 1932 stanowią: pp. Walery Kamieński — prezes Rady Nadzorczej, Józef Hans — wiceprezes Rady, Rudolf Budziński, Antoni Berlikowski, Artur Faldt i Józef Magrowicz — członkowie Rady, pp. Jan Ebenyter — prezes Zarządu Banku i dyrektor, Anonim Jankowski — wiceprezes Zarządu, Artur Ways, Tomasz Kowalewski, Bronon Kranze i Marjan Samuel — członkowie Zarządu.

B. P.

**Reklama**  
to dźwignia handlu!

**Tylko**  
ogłoszenia zamieszczone

**w Echu**  
dają gwarancję skutku i jako gazetowe są wolne od podatku miejskiego

**WINSZUJEMY.**

Jutro: Pawłowi.  
Wschód słońca 4.15  
Zachód — 18.51  
Długość dnia 14.36  
Przybyło dnia 6.44  
Tydzień 17.

**Co zgotować jutro na obiad?**

Zupa kartoflana ze śmietaną,  
Leniwe pierożki z serem,  
Buraczki ze śliwkami.

**Komunikacja Autobusowa ŁÓDŹ-BRZEZINY**

Autobusy do Brzezina odchodzi z postoju własnego przy ul. Brzezińskiej Nr. 144. Odjazd co godzinie. Pojazd odchodzi z Łodzi o 21-ej wiecz. Dojazd tramwajami Nr. 1 i 6.

## Na drodze cudów... Naśladowanie roślinnych metod chemicznych.

Już oddawna trudzili się uczeni biochemicy, zajmujący się badaniem praw rządzących zjawiskami chemicznymi, żywych organizmów, nad tajemnicą odżywiania się roślin. Wiadomo, że rośliny, w odróżnieniu od organizmów zwierzęcych, a zatem i ludzkiego, potrafią utrzymać się i żyć pokarmem wyłącznie mineralnym, mianowicie minerałami, znajdującymi się w glebie i wodą względnie gazem, znajdującym się w powietrzu. Pierwszego rodzaju pożywienia roślina dostarcza sobie za pomocą korzeni, gaz zaś, czyli bezwodnik kwasu węglowego, rośliny przyswajają sobie za pomocą zielonych ciałek, dających zielone zabarwienie ich liściom

i innym organom. Wiadomym było również, że jednym z pierwszych produktów, które roślina obie wytwarza z powietrza (ściślej: z bezwodnika kwasu węglowego) i wody, jest cukier, który następnie przerabia dalej na inne składniki swego ciała, mianowicie na tłuszcze i białko. Widzimy zatem że najprostsza roślina jest nader skomplikowaną fabryką chemiczną, pracującą z taką precyzją i z takimi rezultatami, o jakich się nie śniło najgenialniejszym inżynierom-chemikom.

Aczkolwiek potrafimy już cały szereg produktów wyrobić sztucznie, to jednak dotąd nie umieliśmy naśladować procesu dokonywanego przez roślinę, to jest, wyrobienia cukru z bezwodnika węglowego.

Dopiero badania prof. Baly'ego posunęły tę sprawę znacznie naprzód. Uczonemu temu udało się uzyskać z kwasu węglowego i wody, pod działaniem promieni ultrafioletowych, które jak wiadomo znajdują się w świetle słonecznym — cukier. Profesor Baly stwierdził nawet skład chemiczny tego cukru. Jest to podobno mieszanina cukru glukozowego (glukozy) i owocowego (fruktozy).

Według najnowszych wyników ogłoszonych przez cytowanego badacza, nawet zwyczajne światło potrafi wywołać syntezę cukru, jeśli obecne przytem są pewne węglany zabarwane np. zielony węgiel nikielowy lub różowy węgiel kobaltowy. Okazało się, że zasadniczym warunkiem syntezy w żywym organizmie, jest użycie do niej

### ogromnej ilości energii.

O jakiej nam się dotąd nie śniło. Profesor Baly sądzi, że jest to droga do całego szeregu epokowych odkryć biochemicznych. Dotychczas, chcąc naśladować rośliny lub zwierzęta w wytwarzaniu pewnych interesujących nas produktów, posługiwano się stosunkowo nikłą ilością energii, wobec czego rezultaty bywały najczęściej ujemne. Obecnie spodziewać się można pomyślnych wyników. Być może, że uda się z czasem wykorzystywać ogromne zapasy bezwodnika kwasu węglowego znajdującego się w powietrzu, — podobnie jak udało się już to uczynić z azotem zawartym w powietrzu, który dotychczas jedyne do pośrednictwa roślin zamieniający zostaje na tak ważne materiały jak: drzewo, węgiel, włókna roślinne i wiele innych.

Wówczas będziemy wolni od troski, że podobnie jak zwierząt, tak i roślin może nam kiedyś zabraknąć. Nietylko bowiem będziemy musieli naśladować rośliny w ich czynnościach przetwórczych, ale zarazem, znając proces życiowy roślin, będziemy sami mogli lepiej niż dotąd

### wpływać na ich rozwój.

ku największemu pożytkowi ludzkości. Nikt nie zechce zaprzeczyć — powiada prof. Baly — że „fantazja” ta będzie kiedyś urzeczywistniona. Jesteśmy na najlepszej drodze do tworzenia — cudów!

## Papierowy dom na wystawie w Chicago.

Wśród różnych eksponatów jakie znajda się na światowej Wystawie Postępu w Chicago tego roku, będzie budził wielkie zainteresowanie samochód, zrobiony całkowicie ze szkła, z wyjątkiem dzwigni.

### najważniejszych części.

Przyczyna wystawienia takiego samochodu jest danie sposobności zapoznania się publiczności z tem, co się dzieje w samochodzie.

Nie mniejsze zainteresowanie będzie niezawodnie budził dom z papieru. Cały dom będzie zbudowany z papieru. Ściany będą z grubej tektury, a podłogi pokryte papierowymi dywanami. Meble będą z papieru i nawet kuchenne naczynia będą papierowe. Nawet noże i widelce będą także z masy papierowej.

## NIEPRAWDOPODOBNE OPERACJE. Zszywanie mózgu ludzkiego. Chirurg bez lancetu.

„Chirurgia uczyniła tak wielkie postępy, że odnosi się wrażenie, iż osiągnęła najwyższy stopień doskonałości, jaki jest możliwy do osiągnięcia” — mówił z dumą francuski chirurg Boyer w roku 1820, a więc przeszło 100 lat temu.

Trudno brać mu za złe to, że ostatnie zdobycze — uważał za ostateczne. Przecież i dzisiaj skłonni jesteśmy twierdzić, że wiedza dokonywa rzeczy, które nie dadzą się

### już niczem prześcignąć.

Oto jeden z uczestników kongresu chirurgów w Wiedniu, profesor dr. E. Heymann zwiastuje światu nowinę, że można zszywać mózg ludzki! Ze można go zszywać igłą i nicią zupełnie tak samo, jak każdy inny organ ciała ludzkiego! Rana w mózgu może być zaszyta! Rana powstała z wypadku, czy też zadana przez operatora podczas operacji nie będzie już pozostawiona naturze do wygojenia, jak się to czyniło dotąd. Nie! Chirurg zszyje ją szpiczkiem i szwami i ułatwi w ten sposób gojenie się.

Coprawda o wiele łatwiej jest przeczytać to, niż dokonać operacji, ale przy pewnej zręczności wykonanie tej operacji jest zupełnie możliwe, jak tego dowiódł na kilkunastu wypadkach, właśnie sam profesor dr. Heymann, lekarz naczelny jednego z wielkich berlińskich szpitali chirurgicznych.

Przekonał się on, że można nawet ustrzec się od szkodliwych następstw takiej operacji, do których należy przede wszystkim

### powstawanie zgrubień-błizn.

Nawet przy wycinaniu narośli na mózgu można przy pomocy najcieńszych szwów katgutowych zmniejszyć jamę i przywrócić łączność pomiędzy oddzielnymi częściami powierzchni mózgu.

Na tymże kongresie opublikowano także również sensacyjne eksperymenty. Jeszcze przed kilku laty patrzono jak na dziwowisko na ludzi, których życie zawisło na włosku naskutek rany

serca, a którzy jednak zostali uratowani dzięki natychmiastowemu nałożeniu szwu. Dzisiaj spotykamy już setki ludzi z poszzywanymi sercami. Za kilka lat będziemy pewno uważali zszywanie mózgu za rzecz

### zupełnie naturalną.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że chirurgia nie ubiega się bynajmniej o wynajdywanie coraz to nowych, coraz to bardziej nieprawdopodobnych operacji. Przeciwnie, Pomimo, że nowoczesna technika, aseptyka, wreszcie narkoza usunęły bardzo wiele niebezpieczeństw, przeczony lekarz stara się zawsze uniknąć konieczności krącenia pacjenta, szczególnie w tych wypadkach, kiedy operacja mogłaby się stać przyczyną kalectwa.

Dr. Meyer zdawał na kongresie medycyjnemu sprawę z tego, jakie zdumiewające rezultaty chirurgia może osiągnąć nie uciekając się do pomocy noża. Oto na przykład jak lecono ciężkie schorzenie, które przejawia się przez obumieranie palców u nóg i często bardzo zmusza lekarzy do amputacji całej nogi.

Naskutek okropnych bólów na jakie narażają ich bezskuteczne kuracje i zabiegi, chorzy bywają przeważnie tak wyczerpani, że sami pragną tylko tego jednego aby ich wreszcie uwolnić od nogi, przyczyniającej im

### tak straszne cierpienia.

Profesor Bier znalazł wprawdzie sposób bezkrwawego leczenia tej choroby, ale sposób ten popadł w niepamięć i dopiero niedawno wznowiono stosowanie jego — z nadzwyczajnym rezultatem. Tym cudownym środkiem — było przyłożenie pompy ssącej do chorej

## Elektryczne twierdze amerykańskiej marynarki Dwie siły pociągowe pancerników.

Flota wojenna Stanów Zjednoczonych rozporządza dziś eskadrą drednotów, wyposażonych w najnowsze instalacje elektryczne w znaczeniu siły podanej. Instalacja taka jest w zgodzie z metodą poszukiwania koncentracji energii i pewności, stosowaną już od kilku lat w wojennym przemyśle okrętowym Stanów Zjednoczonych. Dwa te czynniki znaleźli konstruktorzy amerykańscy w elektryczności. Tłumacza oni, że jeżeli w urządzeniu pancernika zawiedzie jedna z turbin parowych statek posiadający urządzenia elektryczne, nie traci nawet połowy swej mocy pędnej. W wypadkach awarii turbin, energia elektryczna przetrucana jest przez sieć kabli do 4 motorów. Jeśli na

statku dwu-turbinowym, jedna z turbin zepsuje się lub z innych przyczyn przestanie chwilowo pracować, pancernik elektryczny utraci z szybkości nie 21,5 węzła na godzinę tylko 4,5 węzła i zyskuje na szybkości 6,5 węzła przez działanie silników elektrycznych.

Do takiego typu pancerników należą w Ameryce: „West Virginia”, „California”, „Colorado”, „Cennessee”, „Maryland”, „New Mexico” i „Rarmania”. Każdą z tych pancerników

### ma po 35.000 tonn pojemności.

stanowią one faktycznie połowę siły bojowej Floty Wojennej Stanów Zjednoczonych.

Prócz tych superdrednotów elektrycznych, flota amerykańska posiada dwa obrzynie transportowe lotnicze: „Lexington” i „Seratoga” — oba te statki mają elektryczne urządzenia sru-bowe.

Amerykańscy eksperci w budowie okrętów utrzymują, że przyszłe statki wojenne zaopatrzone będą tylko w urządzenia sru-bowe-elektryczne. Silniki Diesla wyrzucią stanowce turbiny parowe. Hale maszyn przyszłych okrętów wojennych będą znacznie mniejsze. Zmniejszy się również obsługa techniczna okrętu wojennego.

### co najmniej o 100 ludzi.

Urządzenia elektryczne okazały się również wielce pomocne w technice walki artyleryjskiej; celowanie obliczone bieżąco ze ścisłością matematyczną i kierowane przy pomocy prądu elektrycznego przez artylerzystów posługujących się skalą. Ogień dawany będzie przy pomocy kontaktów elektrycznych.

Eksperci utrzymują również, że praca pociągowa i bojowa pancernika, kierowana będzie przez dwóch oficerów i dwóch marynarzy, siedzących przy tabelicy rozdzielczej i odbierających raporty z hydroplanu obserwacyjnego przez radio. Reszta przyszłej załogi, to niewielka obsługa maszyn, służba sanitarna na kuchnia, a pozatem już tylko niechota marynarska gotowa do desantu.

nogi z obumarłymi palcami. Jak mówi profesor Meyer, — już po krótkim czasie można obserwować

### widoczne polepszenie się.

Bóle znikają, samopoczucie poprawia się w szybkim tempie. A co najważniejsze, że ognisko choroby na nodze ogranicza się, wysycha, zmniejsza się i wreszcie zanika.

Coprawda proces wyzdrowienia może trwać całe tygodnie albo nawet miesiące, ale wreszcie następuje

### całkowite wyzdrowienie.

Amputacja nogi staje się zbędną. Najlepsze rezultaty osiągnano tam, gdzie gangrena palców występowała u osób młodych, udawało się jednak wyleczyć również i starsze osoby, a także chorych, u których gangrena palców u nóg występowała w łączności z cukrową chorobą. W tem właśnie przejawia się największa władza chirurgii, że nieraz przywraca ona zdrowie nawet tam, gdzie nie postuguje się nożem.

## Podstęp detektywów. Likwidacja szajki bandytów samochodowych.

W Londynie grasowała w ciągu dłuższego czasu zorganizowana szajka bandytów, którzy zajmowali się wyłącznie napadami rabunkowymi. Terenem napadów był piękny las, położony na przedmieściu Londynu, dokąd zwykle przechodziły

### parki miłosne

z ludu i towarzysztwa. Wyjeżdżały tam na wycieczki nawet bogate i wytworne damy w swych eleganckich autach.

Bandyci posiadali również dwa auta: czerwone i niebieskie. Przejeżdżając przez las, upatrywali ofiary, poczem z niesłychaną bezczelnością dokonywali napadów.

Szczególnie zuchwałym był napad na dwie damy, które jadąc swem autem, rozkoszowały się pięknem przyrody. Bandyci ograbili damy nie tylko z biżuterji, ale

### zabrali również... suknie

oraz auto, pozostawiając niewiasty w godnej pożałowania sytuacji.

O wiele brutalniejszym był napad na pewną, 40-letnią niewiastę. Oto jeden z bandytów, zauważywszy, że dama ma w jamie ustnej złote korony, wybił jej kołbą rewolweru cztery zęby!

Stale powtarzające się napady skłoniły wreszcie Scotland Vard (angielski urząd śledczy) do zainteresowania się tą sprawą. Wyznaczono dwóch najbardziej przystąpił do pracy. Jeden z nich przebrał się w strój kobiecy, drugi przybrał rolę „amanta”.

Tak ucharakteryzowani wsiedli do prywatnego auta i pojechali do niebezpiecznego lasu. W czasie jazdy całowali się, piścili, jednym słowem grali do skonała

### rolę zakochanej pary.

Bez powodzenia. Ani pierwszego, ani drugiego dnia, nikt nie dokonał na nich napadu!

Wreszcie trzeciego dnia, gdy przejeżdżali przez las, nagle podjechało czerwone auto i wyskoczyło dwóch bandytów. Obydwaj steroryzowali rewolwerami przedwzrostkiem amanta, nie zwracając uwagi na „dame”.

Korzystając z tego „dama” wyróżniła jednego z bandytów tak silnie w głowie, że ten padł nieprzytomny na ziemię. Po chwili drugi cios zwał z nóg drugiego bandytę. Obydwóch związano i odwieziono do gmachu policyjnego. W ten sposób zlikwidowano szajkę, gdyż jak się okazało aresztowani bandyci odgrywali rolę hersztów.

## Nie szcędźcie ofiar na najbiedniejszych!

## Angielska nazwa polskiego mazura. Piękny taniec prędzej zostanie uznany przez snobów.

Przed kilkoma dniami zakończył swe obrady w Paryżu 9-ty międzynarodowy Kongres sztuki tanecznej.

Posiedzenia tego zjazdu, które odbywały się w sali jednego z największych hoteli paryskich, były między innymi poświęcone zdecydowaniu, jakie tańce będą modne w najbliższym letnim sezonie.

Wśród tańców, zatwierdzonych jednogłośnie przez wszystkich obecnych tam mistrzów sztuki tanecznej, znajdował się dobrze nam znany poczytywany nasz prababek.

Lansował go znany w Paryżu baletmistrz o imieniu, coprawda, francuskim, ale nazwisku polskim: Roger Czerwiński. On to

zmodyfikował nieco starego mazura zgodnie z postulatami techniki i wymagałami nowoczesnych.

Nie wiadomo tylko czemu zmienił na zwę tego tańca. Zamiast mazura będzie to teraz taniec o angielskiej nazwie „Knee”.

Może tak zostanie prędzej uznany przez snobów.

## Podśluchane.

### KLAPA.

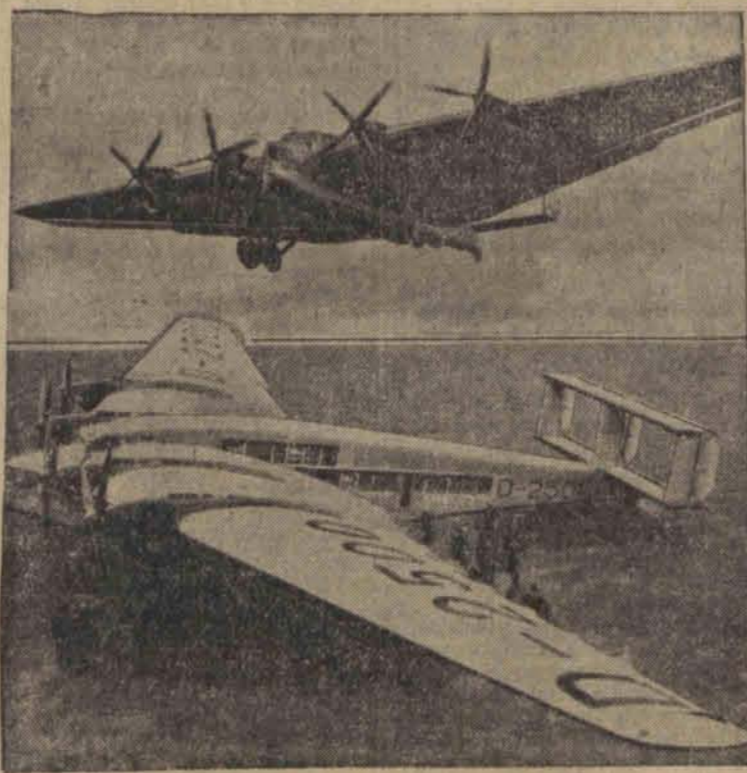
— Dlaczego nie chodzisz więcej do swego dawnego dentysty?  
— Straciłem doń zaufanie. Pomagał mi wyciągać korek z butelki wina i złamał karkociąg.

### DEFRAUDACJA.

Dwaj znajomi spotykają się na ulicy:  
— Wie pan co — Pipman zdefraudował w swoim banku sto tysięcy i uciekł.

- No, a co rodzina?
- Rodzina to pokryła...
- Nie może być!
- Pokryła milczeniem.

## OLBRZYMIIE SAMOLOTY PASAŻERSKIE.



W Niemczech oddano do użytku pierwszy samolot pasażerski nowej serii olbrzymów powietrznych „D 2500”, które mogą przewozić 5 tom.

## Starożytne obserwatorium słoneczne Odkrycia niemieckich uczonych.

Wiedeńska „Die Umschau” donosi że niemiecka ekspedycja naukowa, która w r. 1932 przeprowadziła badania geograficzne i geologiczne w Peru, dokonała sensacyjnego odkrycia. Udało jej się mianowicie odkryć resztki kultury, sięgającej czasów młodszej epoki kamiennej i będącej podstawa kultury Inkasów. Ekspedycja odnalazła na wysokości 3.900 m. ruiny starożytnego miasta, które uważała zrazu za twierdzę Inkasów. Znalaziono bramę świątyni grobowiec, resztki baszt, a nawet dom, dobrze utrzymany. Dokładne studium tych obiektów wykazało obecnie że stanowią one ślady prastarej kultury Tiahuanaco.

W r. 1930 stwierdził prof. Poznanski, że budowle nad jeziorem Titicaca są starożytnym obserwatorium słonecznym. Dane astronomiczne wskazywałyby na to, że obserwatorium owo pochodzi z czasów 9.000 do 11.000 lat przed naszą racłubą czas. Kultura Tiahuanaco należy do najstarszych kultur ludzkości. Typowymi dla niej są budowle z olbrzymich bloków kamieni i bramy, składające się albo z trzech bloków kamiennych, albo też z jednego bloku.

Kultura powyższa była dziełem szczytu Aimara. Upadek jej przypada prawdopodobnie na 7 wiek po Chr. Po niej rozwinęła się kultura Inkasów, która w stosunkowo krótkim czasie opanowała większą część wschodu południowo-amerykańskiego. Prof. Preus sądzi, że młasto, odnalezione na wysokości 3.900

m., zostało zniszczone skutkiem trzęsienia ziemi.